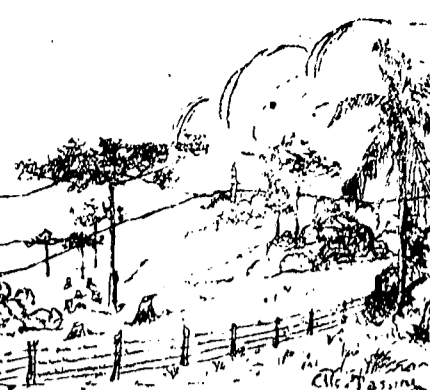




LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 10 LIPCA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Plasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bębon | Nr. 47

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.



Profesor Ignacy Mościcki
Trzeci Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Zyciorys Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Profesora Ignacego Mościckiego.

Ignacy Mościcki, urodzony 1-go grudnia 1867 roku w Mierzanowie, ziemi Płockiej, syn Faustyna, powstańca z roku 1863, naczelnika partji ziemi płockiej, działającego pod nazwiskiem Markowicza i matki Stefanji z Bojanowskich. Początkowo chował się na wsi w domu w Płockiem i Lubelskiem. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, poczem wstąpił na wydział chemiczny politechniki w Rydze. Podczas pięcioletnich studiów w Rydze brał żywy udział zarówno w ruchu akademickim jak i społecznym, poczem przeniósł się na pewien czas do Warszawy, skąd w roku 1892 był zmuszony opuścić kraj na stałe i udał się najpierw do Londynu. W Londynie spędził lat pięć, zajmując się głównie pracą zarobkową. Z Londynu jesienią 1897 roku udał się do Fryburga w Szwajcarii, gdzie zajął stanowisko asystenta przy katedrze fizyki w tamtejszym Uniwersytecie. W czasie pełnienia tych obowiązków uzupełniał swoją wiedzę w dziedzinie fizyki, specjalnie elektrotechniki, pracując jednocześnie eksperymentalnie. Jesienią 1901 roku opuszcza stanowisko asystenta i obejmuje kierownictwo prac wynalazczych, specjalnie na ten cel wyznaczonych w laboratorjach uniwersytetu fry-

burskiego. Prace dotyczą dziedziny wielkiego przemysłu elektrotechnicznego i elektrochemicznego. Rezultatem tych prac, które trwały do końca roku 1912, była przedewszystkiem budowa wielkiej fabryki syntetycznego kwasu azotowego, skoncentrowanego (Chippis kanton Wallis) według własnych patentów zarówno w części elektrotechnicznej, jak i chemicznej. Zarazem była to pierwsza fabryka na świecie kwasu skoncentrowanego metodą syntetyczną. Fabryka odegrała dla Szwajcarii podczas wielkiej wojny pierwszorzędną rolę zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych w armji szwajcarskiej. Równocześnie z pracami nad metodami syntetycznych związków azotowych powstała we Fryburgu Fabryka kondensatorów elektrycznych na wysokie napięcie. Była to pierwsza na świecie fabryka technicznych kondensatorów na wysokie napięcie. Z innych prac należy wymienić metodę elektrotechniczną produkcji związków ciankowych, której zastosowanie nastąpiło we fabryce «Azot» w Jaworzynie. Jest to jedyna fabryka na świecie, produkująca podług tej metody i to z powodzeniem światowym. W końcu roku 1912 Mościcki zostaje powołany na spe-

cialnie dlań utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie, przynosi się początkiem roku 1913 do Lwowa na stałe i natychmiast organizuje twórczą pracę głównie z dziedziny technologicznej. Następnie powstał do życia znany w kołach zawodowych Chemiczny Instytut Badawczy. Prace wykonane i wykonywane w tym Instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów, dotyczących najważniejszych zagadnień życia państwa i gospodarczego, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa. Od czasu objęcia przez państwo Mościcki jest do ostatniej chwili naczelnym kierownikiem państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Jego kierownictwu fabryka zawdzięcza obecnie wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego. W uznaniu zasług na polu twórczym i gospodarczym techniki polskiej grono profesorów Politechniki we Lwowie nadało Mościckiemu godność doktora honorowego. Także doktorat honorowy Mościcki otrzymał i od Politechniki w Warszawie. Prof. Ignacy Mościcki jest autorem wielu publikacji naukowych i technicznych, znanych w kraju i zagranicą.

Do Narodu Polskiego!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do Narodu następującą odezwę:

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnił mam wielkie obowiązki: dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać. Obowiązki te wspólnego zenną działania wymagają. Naród wydzwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materialny odrodzenia. Rzeczypospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać moey narodu przywata i nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różniące działościowe, społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach tak jedną jest Matka — Rzeczypospolita Polska.

Jedną dla wszystkich żywiącą miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga. Wzywam tydzie Was, Obywatele! Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolę narodu Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnieceniem do skupienia żywych sił narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polskiego. Niech imię to jaśnieje pełnym blaskiem szlachetności i moocy, niech naród polski będzie w pierwszym szeregu narodów,

budujący przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów. Ty Boże! któryś błogosławił raczył wywołaniu narzemu, któryś odegnął z ziemi naszej najędźdźców, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4-go czerwca 1926 roku.
Prezydent Rzeczypospolitej:
Ignacy Mościcki

OKAZJA!
SPRZEDA SIĘ FABRYKIE
GRZEBIENI I GUZIKÓW, Rua
João Negrão N. 20 lub w Redakcji,
Curitiba — Paraná

Z Brazylii.

Kurytyba.
APETYTY ROSNĄ i u naszej maleńkiej lewicy w Brazylii z okazji ostatnich wypadków rewolucyjnych w Polsce. Redaktor plugawego «Świt», wychodzi ciągle jeszcze ze założenia socjalistycznych warcholów: «jeżeli chcesz coś znaczyć w Polsce to krzyż i wierzga na wszystkie strony, a to tem więcej, im mniej was jest» — Irzyczywiście wierzga sobie p. Doktor mocno.

Siedział p poseł Jurystowski w Rio, to nic nie robił i zbierał cięgi od redaktora «Świt», dzisiaj go niema — więc huzia na p. Jurystowskiego, że świat się wali, Polska w rewolucji a tu posła niema w Rio. (Świt N. 27) Więc cóż robić? Rada prędką u redaktora «Świt». Złać poselstwo z Rio i Buenos Aires w jedno i za jednym zamachem aż dwa państwa zawiadomi o odrazu o rewolucji w Polsce. A jakże? Panie redaktorze «Świt»! Napisz Pan o tych bezcennych radach do p. Patka sławnego w swoim czasie z koziołków z pieca na tab ministrów spraw zagranicznych, a dla lepszego skutku użyj znanego już pośrednictwa Żydka z Paryża Hierominka Kolana. — Zresztą nie gorączkuj się p. reaktorze Świt! Kozwani ludzie już osłodził rozgorączkowane głowy w Polsce, i obecnie wre już tam zwykła praca. W słońcu prawdy słopniały niedawne kłamiwa: napadu na byłego Piłsudskiego w Sulejówku nie było. Papież udzielił całej Polsce błogosławieństwa a nie tylko Piłsudskiemu jak to sprostowała kurja warszawska, generał Zagorski nie strzelał ani nie rzucał bomb z samolotów na Warszawę, generał Rozwadowski nie umieścił karabinów maszynowych ani armat na podwórzu szpitala na Marszałkowskiej, poseł Kozicki w Rzymie nie wzywał pomocy Mussoliniego — przeciwnie Piłsudskiemu i t. d. i t. d. — O tem już nawet «Robotnik» dziennik socjalistyczny pisze i za te kłamstwa przegonił Piłsudski czerwonych drabów socjalistycznych tak, że dziś strajki po Polsce przeciw niemu ogłasza. Wnet zmienia się role panie Kossobudzki i nie wiemy, komu

„Oświata“

wzywa i prosi usilnie wszystkich Czytelników ksiątek wypoczynonych czyto z biblioteki «Oswiata» czy też z jej bibliotek wędrownych, by w najbliższych tygodniach zechcieli zwrócić książki bądź osobliście bądź przez pocztę. Po uporządkowaniu biblioteki i wydzielaniu z niej nowego oddziału tak zwanej biblioteki budowy nowej Polski, można będzie znowu nadać wypróżnionym książki. Zarząd «Oswiata» Kurytyba, Caixa postal 155.

teraz redaktor «Świt» będzie w twarz plu.

NA WALNY I ÓROZNY WIEC Związku Polskiego dnia 11-go lipca o godzinie 2-giej po południu powinien się stawić każdy członek tego Związku, by zamianfestować swoją obecnością w obec osób, które od jakiegoś czasu zacięgie agilią przeciw sprawom żywotnym Związku Polskiego przynosząc mu chlubę a społeczeństwu polskiemu pożytek

Nic nie pomogą późniejsze narzekania, ubolewania, gadania, jeżeli się nie stawimy i skutecznie nie poprzemy spraw o które nam się rozchodzą.

Dowiadujemy się n. p. że pewne osoby zniżają się do tego stopnia, iż chodząc po domach odmawiają od teatru Związku Polskiego, obmawiając jego kierowników.

Cieszyć się należy, że znalazł się czołowiek, którego dobre ochęci Związek Polski może zużytkować, celem rozbudzenia ducha polskiego, umiłowania mowy polskiej, sztuki i piękna na scenie.

Parana.

JACKOWSKI MIECZYSEAW niedawno z kraju przybyły inteligent, żołnierz polski który przeszedł przez wszystkie wojny i przeprawy polskie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwru dnia 24 czerwca w Amola face za Guarapuawą, gdzie był miernikiem u p. Radeckiego na kolonii Queiroz i Canta Gallo. Rzeczywiście, ciężkie przeprawy wojenne w Polsce starły jedynie nerwy i w takim też rozstroju nerwowym, wzdargdziwszy trudami życia, odebrał sobie życie i p. Mieczysław Jackowski.

Rio de Janeiro.

POŻYCZKE 60 milionów dolarów zaciągnięta znowu Brazylią niedawno w Stanach Zjednoczonych na 6 i pół procentu typu 90 Argentyna otrzymała równocześnie pożyczkę 20 milionów dolarów typu 94 50 i na 6 proc. Prędko pograża się Ameryka południowa w kieszeń amerykańską a jej niezależność gospodarcza zanika coraz więcej, przyczem zaznaczyć trzeba, że Argentyna ma większy i lepszy kredyt w Ameryce niż Brazylią.

GRA W BISZKI kwitnie w całej pełni w rtoicy, tylko musi się kryć przed czujnym okiem policji. Subdelegat policji dr. Renato Bittencourt w pościgu za tą zakazaną grą wykrył grupkę

ADWOKAT Nawóz z kości mielonych

DR. MICHAŁ OHNIELEWSKI
podejmuje się przeprowadzenia wszelkich spraw sądowych oraz pośredniczy w kupnie i sprzedaży ziemi
RUA COMENDADOR RAUJO N. 69 - CURITYBA.

zaciętrzewionych graczy aż w Kościele Nossa Senhora de Monte Carmo. Ukrywał ich na jednym z ganków kościelnych sam kościelnicy Ary Masiel i nie chciał policji wydać kłuski i od cwał ganku, lecz policja przymusiła go do tego i uwięzła świętokradców razem ze zakrystjanem.

MACHADO DE ASSIS, wielki pisarz i poeta brazylijski, zostanie wczoraj poświęcony pomnikiem w Rio de Janeiro i brazylijska akademia nauk rozpisła już składki na ten cel. W piękny zbiórze p. Stanczewskiego: «A Polonia na Literatura Brasileira» który się niebawem ukáže, znaleźliśmy piękny wiersz poświęcony Polsce pod tytułem «Polonia» który napisał Machado de Assis biorąc sobie za główkę zdanie naszego Mickiewicza: E ao terceiro dia a alma deve voltar ao corpo e a anação resuscitara Rodaków, a zwłaszcza Poselstwo w Rio wzywamy, by poparło składkę na ten pomnik.

São Paulo.
JAKIŚ BIEDNY EMIGRANT i robotnik polski zginął przy robocie w zakładach elektrycznych nad Rio das Pedras w Cubatão. Runął mur i przywalił biedaka tak że wydo było już tylko trupa.

Na sprzedaż.
Dom mrowiany z 15,000 metrów kwadratowych roli, na miejscu polski kościół i szkoła, na ruchliwej kolonii, 5 kilometrów od Kurytyby do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje redakcja.

Ze świata.
Francja.
Francja godzi się zapłacić Stanom Zjednoczonym 6,847, 674,104 dolarów w postaci długu. Spłata rozłożona na 62 lata z procentem jedna i pięć ósmych. Układ został zatwierdzony przez prezydenta Coolidge'a.

Rosja.
W ROSJI JUŻ NIEMA TOWARZYSZY.
Komendant milicji moskiewskiej wydał do podwładnych okólnik, w którym zaleca sto sążnianie zwrotu «obywatel» (grażdanin) w korespondencji urzędowej i stosunku do interesantów w urzędach milicyjnych, zamiast dotychczas używanego słowa «towarzysz». Okólnik tej samej treści wydano również w niektórych innych urzędach sowieckich.

Niemcy.
BIEDACZASZKAJA W PIECZARSKAJA
Berlin. — Na śmietnikach miejskich na przedmieściu Berlina znaleziono podziemnych pieczeni, w których w okropnych warunkach higienicznych mieszkało przeszło dwustu biedaków. Uzbogię rodziny, niestety złożone z sześciu osób starszych i dzieci, wypędzone z domów w mieście za nieplacenie komornego, przebyły zimę w podziemnych norach na śmietnikach miejskich.

Za sprzątki domowe tym po-
DR. MIROSŁAW SZELIGOWSKI
Był asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszymi sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszkojących przyjmują na leczenie i pobyt w klinice. Dokonywa badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIEJSCOWY UDZIAŁ INFORMACJI LISTOWNIE.**

Czysta Mączkę Kostną

POLECA PO TANIEJ CENIE
JULIO GARMATTER & Cia
Curityba, Rua Jose Bonifacio N. 11.

Bardzo wielu kółników przekonało się już o dobroci naszej mączki kostnej. czystej, nie miazanej z óżnami i smieciami. **Spieszcie się z zakupnem dopóki czas starczy!** Kalendiarz «Przyjaciel» Rodziny z roku 1926 opisuje znakomicie, jak w rolnictwie i ogrodnictwie używać mączki kostnej.



W niedzielę 11-go lipca o godzinie 6-tej wieczorem w Tow. Kościelnych odezwał o obrachach świątelnym pod tytułem. Kraków, pierwsza stolica Polski i jej pamiątki. Wstęp dla doradców 500 rełnów; dzieci szkolne mają wstęp wolny. Odezwę ogłosił k. Jan Rzymekla.

dziennym nędzarzom służyły rupiecie znalezione na śmietnisku. Nawet naoczynie, w którym gotowano sobie jedzenie, pochodziło ze śmietniska. Władze rozpoczęły pracę w celu znalezienia odpowiedniejszego schronienia dla tych podziemnych tułaczy rodzin. Za miastem znajduje się wioska bezrobotnych, złożona z przeszło 2000 mieszkańców, którzy przebyli zimę w jednoizbowych budach drewnianych obitych papierem smolnym, pobudowanych na gruntach miejskich.

Argentyna

ARGENTYNA NISZCZY POLSKĄ MORALNIE.

New York. — Buenos Aires może zdemoralizować całą Europę przez swój handel żywym towarem, zdaniem dr. Estery Mangel, dyrektorki uniwersytetu ludowego w Warszawie i korespondentki jednej z gazet warszawskich, która bawi tu dla badań ekonomicznych warunków w Stanach Zjednoczonych.

«Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień», powiedziała dr. Mangel w dyskusji nad masowym wywozem kobiet i dziewcząt z Polski do miast w Południowej Ameryce. Argentynscy handlarze ciała ludzkiego objężdżają miasta i miasta polskie; obietnicami występów na scenie lub w filmach uwodzą niedoświadczone dziewczęta, powiada dr. Mangel Często taki handlarz wywozi 30 do 40 dziewcząt odrzuca przeważnie żydówek.

KOESPONDENCJE.

Nowo Capivary.
Przyjechaliśmy w sobotę dnia 29-go maja wraz z trzema osobami do Kurytyby, Zajechaliliśmy do Hotelu Central, który w tych gazetach się ogłasza jako tani i dobry. Nie wiele wiele ogłoszonym, pytam gospodara hotelu o cenę i zgodziliśmy się na 6000 rs. na dobę z utrzymaniem i dwoma pokojami. Tymczasem okazało się, że gospodarz b. tego inaczej jakoś obliczył nas i wyszło nam 12000 rs. za jedną dobę od osoby. Pięknym to interes z takimi tanimi hotelami! Szczęściem, że ciekło posiada jeszcze na świecie przyjaciół w Kurytybie, u których mogli się nadal zatrzymać i z Rodakami pogawędzić do syta. Korzystając ze sposobności wyspowiadałem się w kościele polskim i oczywiście duszę w duchu do domu, na Capivary! Tu u nas w Capivary (to Polaków nie ma przez moją rodzinę — tak więc żyjemy odosobnieni). Karmię nas tylko książką i gazetę polską; z niemi też tylko po polsku rozmawiamy! Cięsto się aż dół człowiekowi w za «Swjemi» i «Swolimi» i pragnie ab jak Polak osiadł między nami! Tu robot przy koleji dość jest — i tak byłoby Swójskie tuż zarobek z nami! Putrzeb tu też robotników. Płacę za robotę po 66500 rs. za 8 godzin dziennie pracy. Drzewa na opał, tu nie brakuje i można na uprawie ziemie, to się tylko w obojętne. Gdyby ktoś szukał pracy i chciał tu osiedleć, to niech się zgłosi do podopiecznego tu niżej mój adres.
Michał Stolarski Nowo Capivary, Correo: Porto Amazonas.

Telegramy z Polski.

Berlin, 1-go lipca. — (Correio da Manhã), O ile wierzyć można wiadomościom nadezłającym z Warszawy i z Poznania, to Polska stoi w przededniu ważnych wydarzeń politycznych. Wśród walk partii politycznych, przy przelimitowaniu gospodarczym i finansowym przy ogólnym niezadowoleniu ze marszałka Piłsudskiego nadzieje narodowe w nim pokładane i nie ogłosił się dyktatorem — rozpoczęła się obecnie w całej Polsce bardzo silna agitacja za rządami faszystowskimi (wybitnie narodowymi) na wzór rządów Mussoliniego we Włoszech.

Wydział wykonawczy Partii Narodowo-demokratycznej na zebraniu w Poznaniu stwierdził, że rokosz marszałka Piłsudskiego był nieszcześciami dla kraju, bo obalił w Polsce zasady moralne, prawne, polityczne i gospodarcze. Z tego powodu skierowana została odezwa do patriotycznej ludności kraju by stwarzała i wzmacniała silne organizacje polityczne dla obrony państwa przeciw organizacjom komunistycznym i monarchistycznym. Odlami patriotyczne ludności powinno się skupić w grupach faszystowskich (narodowych) i domagać się rządu silnego, któryby kres położył sporom partyjnym a zabrał się do rzeczywistej odbudowy kraju.

Berlin, 2-go lipca. — Rządowi polskiemu w Warszawie wręczono notę niemiecką w której dawni właściciele domagają się zwrotu zasękwostrowanych przez rząd polski fabryk zotanoń w Chorzowie na Górnym Śląsku oraz odszkodowań za czas zajęcia tychże fabryk waskie orzeczenia Trybunału Haskiego z dnia 25-go maja bieżącego roku.

Berlin 3-go lipca. — Wedle wiadomości nadchozących z Warszawy, rząd polski podpisał już umowę o pożyczkę z kapitalistami amerykańskimi Harrimanem, amerykańskim Harriemanem, który ubieściepnie na koncesjach kopalniach w Polsce.

Warszawa, 4-go lipca — Skoro tylko powrócił marszałek Piłsudski do Warszawy ogłoszono zarząd uchwałę (dekret) mianującą go szefem (przewodniczącym) Rady Wojskowej, co jest równoznaczne z ogłoszeniem dyktatury Piłsudskiego w Polsce, czego spragnął od początku rewolucji.

Warszawa, 4-go lipca. — Ustąpienie generała Józefa Hallera z godności inspektora szkół wojskowych, zostało przyjęte.

Buenos Aires, 4-go lipca. — Poselstwo polskie w Buenos Aires zaprzecza stanowco wiadomości, jakoby marszałek Piłsudski wódz ostatniej rewolucji polskiej, miał zostać zamknięty w sanatorium w Drukiennikach. Protest poselstwa zaznacza przytem, że marszałek Piłsudski wyjeżdżał każdego lata na odpoczynek do miejsc kapielowego w Drukiennikach.

Haga, (Holandja) 5-go lipca. — We wielkim zebraniu Akademji prawa międzynarodynarodowego, które się jutro rozpoczyna a trwać będzie aż do 31-go lipca, bierz ze strony Polski udział dr. Zygmunt Cybińskiowski profesor uniwersytetu warszawskiego.

Rio de Janeiro, 6-go lipca. — Gazeta «New York Times» odebrała od swego korespondenta z Warszawy telegram w którym donosi tenże korespondent, że po stolicy polski rozchodzą się uporytwe pogłoski o całkowitem obłakaniu marszałka Piłsudskiego do tego stopnia, że trzeba go było umieścić w szpitalu. Telegram, zaznacza nadto, że dyplomaci, zaznacza nadto, że dyplomaci i politycy, którzy w poufami kółku spotykali się z marszałkiem, pokazują po sobie jakoby ta pogłoska, miała rzezozywistą podstaawę, a oficerowie sztabu nie w tej sprawie powiedzieć nie chcą. Zdaje się, że marszałek Piłsudski jeszcze w dniach rewolucji majowej wskutek wyteżonej pracy nabawił się choroby umysłowej.

Inny jeszcze telegram z Warszawy tu nadesłany donosi, że w szeregach wojskowych rozchodzą się również pogłoski, jakoby Piłsudski miał częste napady strasznych głowu, co dowodziłoby nierozważenia jego umysłu. (Telegram ten notujemy z wszelkimi zastrzeżeniami za «Estado do Para

ná» z 7-go lipca, bo skądinąd wiemy dobrze, jak straszna kuźnia kłamstw i humbugu są gazety północno-amerykańskie, które często agencjom żydowsko-niemieckim dają się brać na kawał i gonią za sensacją. **Przyj. Red.)**

DO SZYBOWEJ BEDAKCJI

»LUDU«.
Po przeczytaniu wzmianki umieszczonej w N. 42 »Ludu« pod tytułem: »Arysta« Marzalec p. Lechowski — prosimy o umieszczenie tych kilku słów sprostowania.
Nie chcąc niezależnie uchwodzić do dobrodziejów, a zatem przywłaszczając sobie nie-asłuzone przymioty, czujemy się w obowiązku oświadczyć, iż kupno pewnej części obrazów p. Lechowskiego, spowodowała jakość takowych, a nie chęć udzielenia mu pomocy.
Za ogłoszenie niniejszej wzmianki składamy serdeczne podziękowanie.
B. Mikoszewski, Dr. A. Rydygier

NAGRODY

Z WYSTAWY ROLNICZEJ W GAYETAWIE — ARAUKARJI, Nagrody Firmy Casa Melichar — Curityba.
1 plug Jedynkowy P.P.
P. Marjan Szogalski z kolonii Campo Redondo, muncyepjum Araucaria.
1 prasa do winogron.
P. Sylwester Minkowski z Pocz. Fria, Rio Negro.
2 małe maszynki do kruszenia kukurydzy.
P. Ludwik Filipak, z Thomaz Coelho, Araucaria.
P. Weronika Wędrychowska z Palmatal, Araucaria.
I ręczny wapielniczak «Planet»
P. Jan Machajewicz z Rua Nova, Araucaria.
1 waga dziesiętna.
P. Tomaz Wulski z Rio Batxo, Araucaria.

Two Szkoły Ludowej Imienia J. Piłsudskiego

urządza WIELKIE PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE w sobotę dnia 10-go lipca o godzinie 8-mej wieczorem w sali Związku Polskiego na dochód SZKOŁY LUDOWEJ im. Józefa Piłsudskiego
Stryjek Fonsio
Farsa operetkowa w dwóch aktach. ... Muzyka prof. KAROLA SKIBIŃSKIEGO.

Kto chce mieć dobre NIEMIECKIE PLUGI niech się uda do wielkiego składu firmy:

FRANCISCO HAUER & FILHOS
dawny sklep Hauer & Irmão założony w roku 1888
Rua José Bonifacio N. 2 i 4.
CURITYBA — CAIXA POSTAL 35 — PARANA

Casa Pacheco

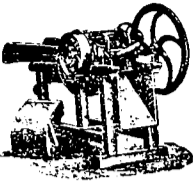
Pierwsza Roczna Wielka Wypredaż:
Od 1-go do 15-go Lipca.
NASZ WIELKI SKŁAD ma wszelkie materiały, galanterje i perfumy. Oprócz tego mamy na składzie wszelkie towary potrzebne dla SIÓSTR ZAKONNYCH po Kolegiach, Zakładach i t. p.
WSZYSTKO BEZ WYJĄTKU SPRZEDAŻ SIĘ PO CENACH KOSZTU.
Odwiedźcie nasz skład bez zobowiązania do kupna.
HAUER, IRMÃO & Cia.
Rua Jose Bonifacio N. 9 — Telefon 345.

FLUXO-SEDATINA
Usuwa kółki i bolesci przy w ydziałaniu moczu także i u kobiet w stacjonalnie wszelkie choroby kobiece. Fluxo — Sedatina leczy szybko i skutecznym w zakładach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrówia D. N. z S. P. pod N. 87 z 28-5 1915.
Vigogenio jedyny środek który zapobiega suchotom., zwalca niedokrewność, utratę pamięci, zmniejsza umysłowe przywraca siły **Vigogenio** po 20 dniach używania g.: Wzmacnia i powiększa apetyt, 2. Usuwa ból głowy bezorgany osłabione tuberkuloz. 6. Wzmacnia fizyczne i pomniejsza ciążka krwi! Dozwolone przez Urząd Zdrówia D. N. z S. Paulo pod N.106—z 15-III-1912

SIECZKARNIE

MASZYNY DO CIĘCIA TRAWY, SŁOMY, TRZCINY
CUKROWEJ, ŁODYG KUKURYDZIANYCH I T. D.

Z wielką łatwością (do 1000 kilogramów na godzinę)



Najlepsze maszyny w tym rodzaju.

WIELKI SKŁAD W

CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWO-BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO RÓG I DE MARÇO — CUBITYBA — PARANA

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmując się dostarczać kurom i firmom, otwierając kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy penum i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż: przechowanie i zarządzanie papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

Rozmaitości.

ZJADŁ WĘSZNĄ NOGĘ

Dziwny proces rozegrał się w Kongo belgijskiem, w miejscowości Bouno. Tamtejszy król murzyński wskutek wypadku stracił nogę, którą musiano mu amputować. Po operacji król zażądał od lekarza zwrotu nogi, ponieważ chce ją zjeść! Zarząd szpitala odmówił jako że ludożerstwo jest prawnie wzbronione.

Ale król upierał się przy swoim i w końcu zaskarżył szpital o zwrot swej nogi. I oto sąd istotnie przysłał królowi rację, skazując Zarząd szpitalny na zwrot nogi, którą jej królewski właściciel spożył smakowicie.

CZY WARTO RATOWAĆ SAMOBÓJCĘ?
Niezwykły proces toczył się niedawno w Gracu. Oto pewien wieśniak, wyszedłszy rano do pracy na swem polu, zauważył

jakiegoś człowieka, który właśnie na niedalekim drzewie przerzucił pętlę, wdrapał się na drzewo i założywszy ją sobie na szyję, powiesił się. Wieśniak pospieszył na ratunek; nie namyślając się długo, wszedł na drzewo, przeciął sznur i niedoszły wisielec zleciał na ziemię przy upadku łamiąc nogę. I oto niedoszły samobójca, zamiast podziękować swemu wybawcy, zaskarżył go do sądu, żądając grubego odszkodowania za złamaną nogę! Sąd pierwszej instancji skazał Boga ducha winnego wieśniaka na znaczne odszkodowanie; w drugiej instancji jednak sąd oddalił powody, skazując go na zapłatę kosztów. W motywach wyroku zaznaczono, że wprawdzie uratowanie kogoś od samobójstwa w ciężkich warunkach, jakie Austria obecnie przeżywa, nie może być uważane za szczególnie dobrodziejstwo, że jednak z punktu widzenia etycznego i obywatelskiego postępek wieśniaka zasługuje na uznanie. Co do złamania nogi przez niedoszłego samobójcę, sąd zauważył, że jeden człowiek nie mógł być równocześnie na drzewie i przecinać tam sznur samobójcy, oraz stać pod drzewem, by uratowanego chronić od upadku.

T-wo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda

Zaprasza swoich członków na WALNE PÓŁROCZNE ZEBRANIE które odbędzie się dnia 18-go lipca (w niedzielę) o godzinie 2-giej po południu bez względu na ilość członków.

Sekretarz: **Adam Trojan.**

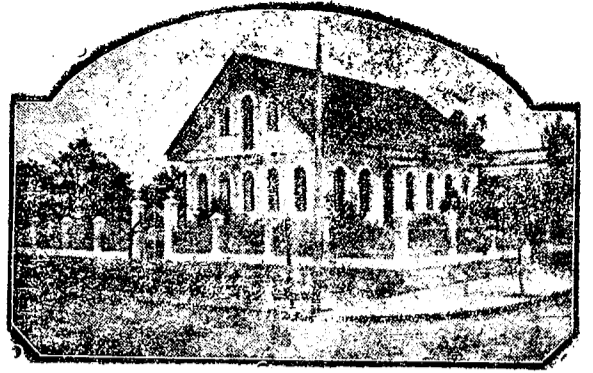
Związek Polski

w Kurytybie.
zawiadamia swych członków, iż **Walne półroczne zebranie** odbędzie się w dniu 11-ym lipca b. r. o godzinie 2-iej po południu. Ponieważ jest wiele ważnych spraw do omówienia prosimy o jak najwcześniejsze przybycie.

Sekretarz: **Jan Pysch**

1 000

kraków dwuletniego wina w trzech odmianach: Berger, Coross, Tercy — mam do sprzedania. Mam także szczerzone szałchetne drzewka owocowe, które są zażalenie wysłać.
Władysław Wierzyński - Vera Guarany, Cor. Paulo Frontim, Paraná.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio X) Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Rodacy Koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemię wasze potrzebują **NAWOZÓW CHEMICZNYCH.**

Dostarczamy specjalnych mieszanin gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione.

Przy zakupie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach,



a znaną już w całej Brazylii.

FERNANDO HACKRATD & Cia, SATTIG LTDA.

Rua 15 de Novembro 96 — Curityba.

UWAGA! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

CASA PAIVA

PAIVA, IRMÃO E COMPANHIA

WIELKI SKŁAD TOWARÓW SPOŻYWCZYCH

PRACZA CORONEL ENEAS, N. 4

(dawny plac Pracza da Ordem)

DOSTARCZA SIĘ TOWARY DO DOMÓW.

•A Propagandista• 1901

było poznać, że ich właściciele dobrze muszą być pijani.

W pobliżu dworu wiejskiego zatrzymali się, jak się zdało i śpiew ucichł.

— Ty, bakałarzu — rozległ się głos zachrypli — to musi tu być.

— Ładny domeczek weale ładny — zauważył drugi. — To mi się podobaj! Tu zostaniemy!

— Harry, przyprowadź konie! zawołał trzeci.

— Dem jest zamknięty, jak się zdaje.

— A cóż to czyż nie jesteście tu panami? Będziemy dopóty pukać, dopóki nam nie otworzą!

Głosy zbliżały się coraz to więcej. Teraz już slychać było ciężkie kroki na werandzie.

A Iza nie zbudziła się dotąd jeszcze!

— Słuchajno, Silver, tam się świeci jeszcze — rzekł jeden z mężczyzn.

— Tem lepiej, bo mi się djabelnie pić chce — odpowiedział Silver.

Mężczyźni potykali się z hałasem na werandzie. Nareszcie jak się zdało jeden z nich dostał się do wielkich drzwi wchodowych domu.

Naraz rozległo się gwałtownie pukanie i walenie pięściami i nogami do drzwi.

52. Trójka hujtajka.

Aby zrozumieć to, co się obecnie zdarzyło we dworze plantacji, musimy się cofnąć wstecz o kilka tygodni, kiedy udało się pułkownikowi Wilson owej nocy uciec z wielkiego wozu wędrownych bezczary.

Jakkolwiek pierwotnie zdawało się, że policja trafiła na trop damy w szafrowej woalce i że przez to uda się jej dognać Wilsona, niebawem wszelkie poszukiwania obaczyły się bezskutecznymi.

Jednego z następnych dni po tych wypadkach znany nam już były nauczyciel Evans ze swymi dwoma towarzyszami: Silverem i Harrym, z którymi połączył się był znów po swej obojętce, siedział teraz w szyneczku o bierzy znajdującej się pod małym miasteczkiem.

A choć pieniądze

po drodze rozboju, miały się już ku schyłkowi, wesola trójka piła sobie tu wino, śpiewała i nie traciła humoru.

Do karczmy, w której siedzieli, zajeżdżali co najwyżej furmani ładownych wozów, to też trzej rabusie czuli się tu całkiem bezpieczni i popijając przy stoliku przed oberżą, obradowali nad sposobami przyjsioła do jakich znaczniejszych pieniędzy, kiedy na dworze tymczasem zmrok zapadał i całe otoczenie karczmy ogarniała coraz większa ciemność.

Ławki i stoliki stały nieco opodal od karczmy i jej wejścia.

Bakałarz palił papierosa i spoglądał smętnie na drogę.

Naraz zwrócił on uwagę na jakąś kobietę która szła drogą w zmroku, zatrzymała się przed karczmą i poczęła rozglądać do okola.

Widok ten zdziwił mocno Evansa tak jednak umiał on pokryć swe zdziwienie, że żaden z jego towarzyszy nie zgłębił nie pomiarłkował.

W nadeszłej bowiem poznał on ową damę w niebieskiej woalce, którą raz już widział w towarzystwie Goulda.

Kobieta ta weszła do szynku.

Spostrzeżenie to obudziło w umyśle bakałarza nagle pewien plan — myśli pewną.

A jeśli Norden jest tu gdzie w pobliżu! Gdybyż go mógł gdzie tutaj złapać! To byłaby dla niego okazja do tego, by sobie swe miłczenie lepiej na ten raz okazać zapłacić.

Tu przedstawiało się dlań coś, co on nazywał „interesem”. Ale nie pisał o tem ani słowa swym obu towarzyszom, tylko korzystając z chwili, w której tamci pogrążeni byli w jakiejś rozprawie, podniósł się z mejsca i opuścił ich.

Evans ostrożnie wsunął się do izby szynkownej w której tu i owdzie przy stolikach siedzieli goście.

Ale kobiety w niebieskim welonie tu nie znalazł.

Pomyślał sobie, że musiała widać pójść do innego pokoju karczmy i przystąpił do gospodarza.

— Czy ta kobieta co tu przed chwilą weszła, zajęła jakiś pokój już na noc pewnie? — spytał cicho.

— A czy pan zna ją? — zapytał gospodarz z domyślnym uśmiechem.

— Nie znam, ale widziałem ją w towarzystwie pana bakałarza.

— Czy to jest ta kobieta, którą widziałem w towarzystwie pana bakałarza?

— Tak, tak, to ona — odpowiedział gospodarz.

— Widywałem ją dawniej już i chciałem panu zadać jedno pytanie — odrzekł Evans.

— Tobyś się pan źle wybrał — zaśmiał się oberżysta zochla — zdaje mi się, że tam u niej jest gość jakiś i to widocznie mężczyzna, bo slyszalem ciężkie kroki.

Ta wiadomość była bardzo po myśli dla bakałarza w tej chwili naturalnie przyszedł mu na myśl Norden.

— A gdzież ona mieszka? — spytał.

— Po drugiej stronie sieni jest jej pokój.

Evans wiedział już wszystko, co chciał skonać więc niby obojętnie głową i wyszedł z szynkowni.

W sieni przystanął u drzwi przeciwnych podsłuchując przez chwilę. Cicho tam było, nikt nie rozmawiał.

Evans zapukał a równocześnie zaraz otworzył drzwi.

W pokoju paliła się świeca. Słaby blask jej padał na czerwony mundur pułkownika, który siedział dotąd przy stole a teraz zerwał się nagle.

Bakałarz wszedł, uśmiechnięty obejrzał się po pokoju i zamknął drzwi cicho za sobą.

— Czy pan sam, mister Gould? — spytał Evans i nie czekając na odpowiedź wszedł z poufałą miną, zbliżał się do tegoż.

Artur rzucił się groźnie.

— Proszę mnie nie nazywać tem nazwiskiem! — syknął.

— A jakże się pan teraz nazywasz, sir?

— Pułkownik Wilson!

— Wspaniały mundur, jak Boga kocham? Panie pułkowniku, znajduję się w strasznych kłopotach!

— Łajdak, wyzykiwacz! zgrzytnął Artur. — Spadłeś pan na pospolitego rabusia, którego powinieniem tu wydać i kazać uprzętać!

— Tego nie radziłbym, sir — odpowiedział długi, chudy czarno ubrany mężczyzna — bo wtedy powodowali byśmy razem a jeśli ja dostałbym parę miesięcy, pańska głowa mogłaby być w niebezpieczeństwie.

Artur z pod wrót przykniętych powiek patrzył ze złością na stojącego przed nim lotra który chciał mu, jak widział dać poczuć moc swoją nad nim.

— Co to za wspaniały mundur!

ciągnął tamten poufałe — Tak tak, kiedy się ma pieniądze, można sobie fundować takie ładne przebrania! Wiem, że pan posiadasz olbrzymie sumy i o teraz jesteś w drodze na południe, gdzie nikt nie czyta o Goulda.

Piorun padł z oczu Artura na mówiącego.

— Ach, prawda, zapomniałem, że tego nazwiska nie wolno mi wymawiać — rzekł bezczelny lotr — ale możesz w zupełności mi wierzyć, panie pułkowniku, że mnie człowiek, który umie dochowywać tajemnie Naturalnie w takich razach trzeba być w odpowiednim położeniu.

Tu Evans przerwał sobie nagle — oczy jego padły w okno.

— Do licha! — mruknął.

— Co tam? — spytał pułkownik.

— Nie odwracaj się pan! Moi towarzysze Harry i Silver stoją na podwórzu i zagląдают tu w to okno. — A oni znają pana cokolwiek z New Yorku jeszcze; widzę jak się trącają lokciami.

— Do djabła, pocóż mi sprawdzasz na kark tę hototę! — wymówił Artur wściekły.

— Byli tu ze mną; Ale ja im nie wspominałem o mojem sprostowaniu i nie zdradziłem przed nimi, że pan tu jesteś. Oglądali się zapewne za mną i podeszli pod to okno.

— Wypraw tych ludzi — rozkazał Artur silunionym głosem.

— Ja sam wścisnę jestem, że nas znaleźli. — Co teraz zrobisz?

Zobaczył, że obaj jego towarzysze odeszli od okna i weszli teraz do sieni.

— Trzeba się ich pozbyć — rzekł bakałarz — ale ich się tak łatwo nie odeszpi. Najlepiej daj pan każdemu po paręset dolarów —

— Czy zwarzowałeś?

— Inaczej nie będzie można, panie pułkowniku.

Drzwi się otwały. Kompani bakałarza weszli z zadowolonymi minami. Twarze mieli zaczerwienione od trunku.

— Ha, ha, — zaśmiał się Silver — w to nam graj!

— Panie pułkowniku — zawołał drugi — meldujemy się ipokornie!

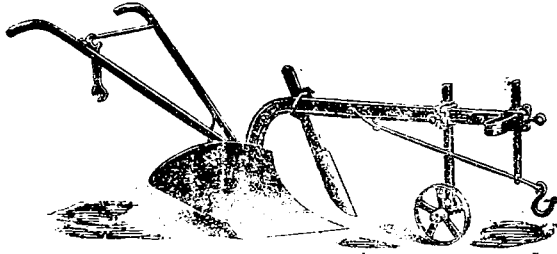
— Do licha co to ma znaczyć? — porwał się Artur — ja was nie pragnę! — widzieć weale.

— Tem więcej za to my pana —

dokuczają temu kto się przed nią nie broni. — Idźcie do

Casa Central

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curityba — Parana
dokąd w tych dniach nadeszła wielka ilość materiałów ZIMOWYCH BAR
DZO PIĘKNYCH. --- Ceny bardzo niskie!



Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment znanych

Plugów stalowych

Systemu „Sack” oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po niższych cenach.

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

CURITYBA — RUA 15 DE NOVEMBRO N. 44

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadechdzą codziennie transporty plugów.

Dobra Okazja.

W Roxo-Doiz — Marumby (Parana) na przeciwko stacji jest do sprzedania plac 5 litrowy z dużym domem (dawny Hotel Alves). Przy domu tym jest piękny sadek i ogród, w głębi pięciu rzeka, frontu 60 metrów. Nadto mam na sprzedaż 23 akry ziemi z faszynalem ogrodzonym, a ziemi plantacyjnej 8 akarów. — Okazja jakich mało! Powyższe sprawy załatwiam na miejscu. Właściciel: Honorio Alves Pires

Gdy przyjedziesz do Curityby

PLACI SIĘ BIERNIE ZA JADZENIE I NIEKORZYSTANIE ON

Jedzenie dobre, smaczne i pierwszorzędnego wygody

PRZYJMUJE SIĘ REZERWACJE ZA 1000, 1500 i 1800

bez pokoju za 500 i 1000

Curityba — rna Ebene Pereira N. 2, Parana

— Szukaj zaraz Hotelu „CENTRAL”

Wszystko znajduje w bardzo dobrej pensji, kilka kraków od Rua 15 de

Novembro i od Avenida 15 w kierunku białej, sławnej teatrów i synagoga

leży paradzkiej

JUŻ WYBÓRZANIE PRZEC ZA „ŚWIAT PARANAY”



Bacznosc

Smutek, niedolę odwróci
I dawne troski ukróci
Temu co pije rok w rok
Z ATLANTYKI piwo „BOCK”.

Sociedade Territorial e Colonizadora

Two Osadnicze i Kolonizacyjne
Sprzedaje się ziemię w lotach płatą w długich ratach procentu.

TEIXEIRA, STAUT & Cia.

Biuro w São Paulo:

Rua Couto de Magalhães 24. A — Sala 3 — Esquina

Washington Luiz.

Towarzystwo osadnicze i kolonizacyjne TEIXEIRA, STAUT & Cia. wiadomia Szanownych Kolonistów, że sprzedaje bardzo dobre ziemię do roli przy stacjach: Bancharia, Presidente Bernardes (Guares), Santo Anastasio i Presidente Wenceslau przy linii kolejowej rocebana w Stanie São Paulo w lotach od 5 akarów i więcej na życzenia kupującego.

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. — Curityba.
OBSEGA W POLSKIM JEZYKU.

Wielki skład obuwy, p.ńczoch, gum, farb, szwa sów, cholewek i t. d. Wypis trzewiki według najnowszej mody. Mamy też urzewiki staromodnego — 20 tania nabyć można. Filja Rua 15 de Novemb. e N. 21.

odpowiedział Silver — Nie nam idzie, nie nie chce się udawać jakos.

— Daj pan tym ludziom pieniędzy — zwrócił się Evans do Artura — te odejda sobie dobrowolnie.

Artur widział, że w tej chwili najlepiej zrobi, jeśli posłucha tego wezwania, Wyciągnął banknot stu dolarowy i rzucił go na stół.

Harry i Silver rzucili się na niego okrwawie.

— Najlepiej byłoby, gdybyś nas pan zabrał z sobą panie pułkowniku — rzekł bakałarz — Koniec końcom i tak się nas nie pozbędziesz. A wtedy też będziesz najworniojszy, że żaden z nas się nie zadennuuję i nie zdradzi.

— Kto to wie — rzekł drugi poufale — czy jeszcze się panu na co nie przydamy. Z naszłohopy na sełwał, mamy dobre pięści. Jeśli pan będzie miał taką przyboczną gwardją przy sobie, nikt panu nie zrobi nic może. A pojdziemy za pana w ogień i wodę, jeśli nas pan dobrze zapłaci!

— Tak panie pułkowniku, weź nas pan z sobą! — wołali razem — Niech żyje nasz pułkownik!

Artur musiał rad nierad uśmiechać się. Gedził się widocznie na tę propozycję.

— Czy znacie miasto Columbia?

— spytał.

— Columbia? Znajdziemy się tam

— oświadczył Silver.

— Jeżeli państwo się wielkim traktem od Columbi do stanu Georgia, dojdziecie w pobliżu granicy do wielkiej plantacji trziny cukrowej — ciągnął Artur dalej. — Do tej plantacji należy duży dwór, położony wśród klombu starych drzew. Ta plantacja i ten dwór są moją własnością!

Silver i Harry wytrzeszczyli oczy, bakałarz stęchał pilnie.

To pan został nawet już wielkim plantatorem, milordzie! — rzekł Silver — I może masz niewolników i służbę?

— Czarnych robotników a także nadzorca i czarną służącą. Ja sam raz dopiero dotąd tam byłem, kiedy m ku pował i obejmował plantację — mówił dalej Artur. — Nie mogę jeszcze tam pojechać teraz, dlatego, że mam inne ważne zajęcia. Dlatego też dom ten stoi pustka. Jeżeli więc chcecie, możecie tam się udać i posiedzieć tam czas jakiś.

— Z całą przyjemnością milordzie — zawołali z zapalem.

Bakałarz przystąpił do Nordena z boku i szepnął mu zeicha:

— Pan pewnie co do tych ludzi ma jakieś swoje plany. Z nami frzema niejedno już może pan przeprowadzić.

— Ale z tych pieniędzy, które dałeś tym lotrzykom, ja nie nie powąham, panie pułkowniku i będziesz musiał raz jeszcze sięgnąć do kieszeni, bo bez pieniędzy nie zrobisz dalej ani kroku.

— Żądam, abyście dzisiejszej nocy jeszcze puścili się w drogę — rzekł Artur głośno — żądam prócz tego jeszcze, abyście mnie nigdy nie nazywali inaczej jak pułkownikiem Wilson ile razy będziecie mówić gdziekolwiek i z kimkolwiek o mnie.

Silver i Harry przyrzekli jak najuroczyściej.

— Idźcie teraz i czekajcie na mnie — zwrócił się do nich Evans — ja przyjdę zaraz.

Harry i Silver wyszli z pokoju. Evans był teraz znowu sam z Arturem.

— My jeszcze się przydamy panu, panie pułkowniku — rzekł teraz — na naszą dyskreccję może pan liczyć!

Evans wyciągnął swoją portmonekę z kieszeni, otworzył ją i przytrzymał przed pułkownikiem.

— Widzisz pan sam, panie pułkowniku! — dodał.

— Z ciebie wór nienapchany! — zgrzytnął tamten — Cóżś zrobił z pieniędzmi, które si dałem wtedy?

— Rozleciały się wszystkie, panie pułkowniku! — odpowiedział. — Takie lotry to czelwika ze szczętem osukbia!

— To masz tu. Ale to już ostatnie pamiętaj! — rzekł Artur i położył bakałarzowi kilka sztuk złota w otwartą portmonekę.

Evans westchnął ciężko.

— Gdybym nie liczył na to, że nam na pańskiej plantacji nie będzie zbywać na niczem, nie mógłbym się tam zadowolnić — zauważył.

Nakazującym ruchem wskazał mu pułkownik drzwi. Bakałarz złożył ukłon i wyszedł z pokoju.

Przed drzwiami szynku powitał go głośny śpiew. Silver i Harry siedzieli tam i popijali znowu.

Noc zastała, w szynku wszystko już

postawiła to wszystko na marmurowym stoliku i oddaliła się, zamykając za sobą drzwi werandy.

Iza zaniosta lampę do sypialni. Był to duży pokój; okna tylko były w nim otwarte i zaopatrzone matami.

Dziecko tak było zmęczone że za ledwie spożyło parę owoców, już mu zaraz poczęły zapadać oczy.

Iza rozebrała je i ułożyła na otomanie, i tak bowiem na południu zastępują wszędzie łóżka, okryła je i ucałowała.

Natychmiast też zasnęło już dziecko. Teraz dopiero miała czas Iza rozzejrzeć się po obszernym pokoju, urządzonym ze zbytkownym przepychem. Właściciel tego domu, który go wcale nie zamieszkiwał musiał być bardzo bogatym, to zdradzało tu wszystko do kola.

A jednak niewytłomaczona jakaś obawa przejmowała wciąż Izę przed czemś, czego sobie sama wytłomaczyć nie mogła.

Przystąpiła do drzwi i zamknęła je na klucz.

Murzynka zrobiła na niej dobre wrażenie. Jessy była to jakaś dobrodusznna kobieta. Jej się nie lekala.

A dozorca czarnych robotników? Ten wydawał się ponurym i złym człowiekiem. Wyglądał także na nielitościwego względem czarnych, jak to przynajmniej utrzymywała Jessy. Jednakże i jego nie obawiała się Iza.

Ale co pomogło zamykanie drzwi, kiedy i tak okna były otwarte; każdy mógł tu odchylić tylko matę i wejść z zewnątrz najspokojniej do pokoju.

To zaniepokoiło Izę jeszcze więcej. Podeszła do okna i stuchala. Wszędzie oicho było dokoła.

Antoni także musiał w tylnym budynku ułożyć się gdzieś do snu. Dziecko spało spokojnie.

Cóż zatem nabawiała ją takiej trwogi? Kiedy do tego nie było żadnego powodu.

Postąpiła położyć się również na spoczynek i poczęła teraz rozplatać włosy, przed stolikiem, stojącym z boku, kładąc na nim szpilki.

Był to stolik z przyrządami do palenia.

Naraz oczy jej wpatrzyły się nieruchomo z przestraszeniem okropnym w

jeden ze stojących na stoliku portmionów.

Był to Murzynek z masywnego bra, trzymający w ręku czarkę z popioł.

Kiedy jeszcze Iza była daleko towarzysztwa w domu Gouldów, była to sama kosztowną popielniczką pokoju pana!

Jakim sposobem ta popielniczka znalazła się tutaj? Nachyliła się.

Tak, to był ten sam kunsztowny wykonany srebrny Murzynek i ta złota czarka!

Ale to niedorzeczność! Czy mogło być więcej takich samych i nie kunsztownie wykonanych bów? To wprost tylko przypadek, tu coś podobnego znajduje.

W każdym razie to dziwne padek — i musiał obudzić w niej przyjemne wspomnienia.

Tak jednak była śpiącą i ona, że rzuciła się na otomanę, szając nawet lampy.

I po kilku sekundach spała mocno.

Niebawem zapadła już noc wiewie. Cisza zupełna panowała tam kilka godzin.

Po północy jednak jakiś szmer bliwy zamociał ciszę tego domu, żonęgo w spokoju.

W pierwszej chwili trudno orzec jakiego to rodzaju odgłos, przybliżyła się ku domowi.

Czy go wydaje gdzieś w jakiej zwierzy czy nietoperz może, się z łopotem skrzydeł po werandzie.

Iza i dziecko jej nie słyszały — spały mocno.

Ale ten osobliwy dźwięk się coraz więcej.

To były ludzkie głosy: „nieśmijne, basowe i zachryple śpiewające mężczyzn, pijanych może.

Nie był to śpiew Murzynki, melodie murzyńskie wyróżniają ją szczególną monotonnością.

A ten śpiew, który w miarę się zbliżał stawał się coraz wyraźnym był całkiem inny. Teraz już było rozróżnić wyraźnie znany rykańską pieśń: „Yankee dudle” która rozlegała się w ciszy nocnej.

Były to może trzy głosy, ale jej zaś się zbliżały, tem więcej